Rok II Kraków-Podgórze, niedziela 28 lutego 1904. Nr 48.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



LIST z „RONDLA“.

Sen pruskiego ministra. — Jak wygląda germańskie niebo. — W jakim celu świnia dostała rogi? — Bezsenna noc pracy radców miejskich nie przy „bombach“. — Wytworna dyskusya i oświadczenie o uczciwości przy wyborach ze strony dobrze poinformowanej. — Jakim sposobem wyrobił się p. radca Federowicz? — Uczucia opodatkowanych do szpiku kości. — Knoty, co chcą świecić bez oliwy. — „Złe panny“ w zakładzie Helclów. — Powóz z herbami dla mydlenia oczu. — O czem napiszę w następnym liście.

Pruski minister spraw wewnętrznych, Hammerstein, miał ongi sen — o czem mi doniosła moja przyjaciółka sowa, która zagnieździła się swobodnie pod pachą dziewicy, umieszczonej na szczycie kolumny, na pamiątkę zwycięstwa Prusaków nad Francuzami, w Berlinie wzniesionej. — Dziewica ta jest symbolem czystości wszystkich dziewic niemieckich, bo sama jest cnoty dotychczas niepokalanej, którą świeci ponad całe państwo „bojaźni bożej“. Albowiem dziewica ta jest cała z bronzu.

Otóż pruski minister Hammerstein miał sen. Zdawało mu się, że umarł i że wszedł do pruskiego nieba, w którem władał jako naczelnik inwentarza i honorowy pastuch „żelazny książę“. Paląc fajkę, pilnował na wspaniałej łące „największych i najlepszych z wielkiego narodu niemieckiego“. Duchy ich, wyzwolone z doczesności, przybrały niepozorną szatę zwierząt, tu na świecie wielce prześladowanych, a w istocie nikomu nic złego nie czyniących, zwanych, nie wiadomo dlaczego, świniami.

Dla rehabilitacyi tych tworów bożych, oraz dla zaznaczenia wielkiej skromności germańskiej rasy, której tylko o treść, a nie o formę idzie, przywdziewają najzasłużeńsi Niemcy tę szatę, pod którą zażywają wiecznej szczęśliwości. Mają tam wielkie, słoneczne łąki, zagarnięte duchom baranów, wtedy, gdy poszły spać i ryją, ryją i ryją, nucąc „Wacht am Rhein“, do której to pieśni ich nowy organ głosowy wybornie się nadaje.

Tam więc we śnie wszedł minister Hammerstein, a zachwycony rozkoszami Walhalli, zapragnął odrazu przywdziać na się właściwą formę niemieckiej nieśmiertelności... I kiedy zaniósł prośbę do najgrubszej świni (żyła w czasie rozbiorów Polski, a na imię było jej Fryderyk) ta mu odrzecze:

— Za małe jeszcze twoje zasługi, abyś mógł doznać tego szczęścia, które nam tu życie złoci. Ale, że masz dobrą wolę, więc uczynim wyjątek dla ciebie. Zrobimy cię świnią, dla śmiertelnych niewidzialną, wrócisz na ziemię i będziesz miał siłę do rycia...

— Zgoda — wykrzyknął minister — będę rył, szczególniej około wschodnich granic państwa.

— *Was ist mit den Polaken?* — wtrącił pastuch.

— *Unbesiegt* — mruknął Hammerstein.

— *Verfluchte Kerle!* — ryknął pastuch i splunął. — Dodać jeszcze Hammersteinowi rogi!

Wszystkie świnie pomruknęły z uwielbieniem, a minister, przemieniony w świnię z rogami, wrócił na ziemię, przyniósł Panu pozdrowienie od przyjaciół i zasiadł po Jego prawicy.

Kiedy się minister przebudził, poszedł do wróżki i prosił, żeby mu wytłómaczyła ów sen. Ta zaś tak mu powiedziała: „To, że cię zrobili świnią, jest zupełnie naturalne i nie ma co tłómaczyć — to zaś, żeś dostał rogi, to znaczy, żebyś bódł wszystkich wrogów naszej nieśmiertelności“.

— Aha, pomyślał, minister, a więc trzeba się wziąć do Polaków, do socyalistów, do studentów, do szkół, do stowarzyszeń polskich.

Porwał się i pobiegł do ministra sprawiedliwości. „Odstąpię mu choćby połowę mojej nowej duszy i jeden róg, byleby mi pomógł“. Tak się też stało. Ogłaszam to wszystko na odpowiedzialność mojej przyjaciółki z Berlina dla wyjaśnienia, skąd



Japońska alegorya wojny. Walka na bagnety japońskiej i rosyjskiej piechoty; w głębi japoński bożek wojny.

się biorą coraz nowe ustawy wojskowe i prześladowania Polaków pod zaborem pruskim. Oto ze snu o wielkiej i świetnej germańskiej nieśmiertelności!—Lęk mię już zbiera, żebyście, kochani Czytelnicy, naprawdę nie usnęli, tyle o śnie czytacie, więc powracam do naszego ukochanego Krakowka i powiem znowu cokolwiek dla odmiany o bezsennej nocy, którą spędzili przedwczoraj nasi ojcowie miasta i to nie jak zwykle po dwóch, po trzech przy bombie piwa w ciężkiem zamyśleniu o dobru miasta (do najczynniejszych pod tym względem należy radca Guńkiewicz), ale wszyscy razem na Radzie „ożywieni dobrą wolą i poczuciem obowiązków obywatelskich bez różnicy przekonań i stronnictw", jak się w swoim czasie pięknie wyraził różowo na świat patrzący, bo uszczęśliwiony łaskawem dopuszczeniem go przez większość do godności wiceprezydenta miasta („Paradepferd") pan Michał Chyliński". Otóż ojcowie miasta pracowali do godziny pierwszej po północy. Pot spływał po łysinach, powietrze w sali obrad było niemożliwe, gdyż większość naszej rady przy wszelkiem myśleniu niemało się natężać musi — a oni trwali dzielnie na swych stanowiskach, jak jeden mąż, od Bobilewicza do Horowitza.

Przedmiotem nadzwyczaj spokojnych obrad była weryfikacya wyborów do Rady miejskiej, przyczem obie partye we formie prawdziwie europejskiej i wytwornej, rzekłabym na ławie angielskiej Izby lordów, przypominały sobie kradzenie głosów, wymuszanie głosowania, organizowanie hyen wyborczych a la p. Komitau, bicie parasolami, oraz epitety wyborcze jak: „złodzieje, szubrawcy, do kryminału z nimi", które rzucano sobie w czasie głosowania dla zaznaczenia wierności dla obranych sztandarów politycznych, jakoteż dojrzałości i rozwagi osobnych i świadomych swych praw obywateli.

W interesującej dyskusyi zabierał między innymi także głos nasz przyjaciel Bazes, który imieniem klubu konserwatywnego zapewniał Daszyńskiego, że co do nich było wszystko w porządku, nikomu podatku za głosowanie nie podwyższyli i że wogóle nie wiedzą, co znaczy słowo „hyena wyborcza", a tembardziej p. Komitau.

P. Bazes powołał się na świadectwo mężów już znanych i zasłużonych, Hirscha Landana, Chylińskiego i Bobilewicza, a ci potwierdzili w zupełności wywody szanownego kolegi, zrzekając się zupełnie ewentualnego powołania na świadka pana Hablińskiego. Odzywał się także kilka razy z wnioskiem o zamknięcie dyskusyi p. radca i poseł na Sejm krajowy Federowicz, a większość z radością i zadowoleniem miała sposobność podziwiać niezwykłe polityczne wyrobienie się tego męża, jego talent oratorski i dar polemiczny. „Mało obiecywał, a dał tak wiele — mówiono sobie — takich nam trzeba".

Tajemnicę tego wysokiego wyrobienia się p. Federowicza ja znam. Oto po wyborze na posła sejmowego, p. Federowicz przez dłuższy czas chodził codziennie po południu za Wisłę do „ucha Twardowskiego" i tam, wzorem starego Demostenesa, brał w gębę kamienie i ćwiczył się w mowach politycznych. I dojrzał. Wielka nauka dla potomności! A kiedy tak ojcowie miasta naszego radzili w późną noc nad tem, kto prawnie, a kto nieprawnie wybrany został, kiedy opozycya tak słusznie konstatowała, że nie było bardziej jałowej kadencyi rady miejskiej, jak obecna, popod oświetlone okna ratusza snuły się wybladłe, zziębnięte, skulone postaci opodatkowanych do szpiku kości obywateli austryacko-galicyjskich, których kosztem odbyła się ta „heca". Widziałam to mojemi sowiemi oczyma i płakać mi się chciało. Biedny lud! zamiast praw rzetelnych i uczciwych, z równoczesnem kształceniem i wyrabianiem coraz nowych sił społecznych, dają mu pozory tych praw, blichtr, formę, pod którą utrzymuje się stary porządek rzeczy i która wspiera karyerowiczowstwo, przekupstwo, demoralizacyę obywatelskiego sumienia! Zamiast prawdziwego samorządu, dostaje społeczeństwo jakiegoś dziwoląga, który we wszystkich objawach życia społecznego występuje jako system kliki, asekuracya posad i mandatów, jako targ o kandydaturę i o głosy. A za to wszystko płacicie wy biedni i najbiedniejsi; płać ty chłopie na pięciu zagonach, co przednowek co roku przegłodować musisz, płać ty biedny szewcze i krawcze, co cię pozarywają klienci, płać urzędniczyno z Floryanki i niefloryanki w formie wysokich czynszów i opłat konsumcyjnych, płać właścicielu realności w dodatkach do podatków po 60 i 70%! A wszystko dlatego, żeby jak przyjdą wybory mógł sobie kupić głosy ten, co ma pieniądze, albo żeby jakaś klika przy pomocy nadużyć wyborczych mogła powetować swoje interesy i swoimi kuzynami obsadzać posady.... Ach! sowa jestem, zimną krew mam, a przecież nieraz, gdy o tem wszystkiem pomyślę, boję się, żeby mnie odrazu austryacki szlag nie trafił!

I jakaż na to rada? Otworzyć księgę starej mądrości biblii. Jest tam przypowieść o mądrych i głupich pannach i o oleju, który jest koniecznie potrzebny do lampy, jeżeli się ma świecić. A naszym wielkim wydaje się, że wystarczy być knotem w ładnej lampie, żeby świecić.

Co więcej — chcą koniecznie, żeby cały naród te suche, ciemne knoty uznawał za pochodnie, niesione na czele i wierzył, że one świecą. „Rozum, to niegłupia rzecz", prawi stare polskie przysłowie. Gdyby go naprawdę mieli ci, co w Galicyi rządzą, byłoby z pewnością lepiej, bo przedewszystkiem nie pchaliby się do rządów, uznając, że brak im oliwy na to, żeby mogli świecić.

Przypowieść o biblijnych mądrych i głupich pannach naprowadziła mi znowu na pamięć, że bywają także panny złe, a to znowu przypomniało mi smutną i naprawdę przykrą sprawę zmarnowanej olbrzymiej fundacyi Helclów dla chorych nieuleczalnie w Krakowie, gdzie wskutek babskich rządów panują bardzo niepomyślne stosunki. Zakład oddany został ze wszystkiem w ręce zakonnic, niedoświadczonych, a po największej części histerycznych, acz pobożnych niewiast, i z instytucyi która miała służyć na ukojenie nędzy najbiedniejszych cierpiących, stał się pensyonatem, do którego przystęp otwierają albo pieniądze, albo protekcya. A kiedy przeciw takiemu systemowi spaczania wielkiej myśli fundatorki podniesie się słuszny głos krytyki, wtedy „sprawiedliwe panny" zamiast wziąść sobie do serc prawdę, spędzają biednych pensyonistów i każą im pisać do „Czasu" oświadczenia, że jest im bardzo dobrze i że Wydział krajowy sankcyonuje panującą tam gospodarkę!

Ach, ten Wydział krajowy! Ostoja rad powiatowych, magazyn zaległości najpilniejszych spraw ogólnego dobra, kosztowny powóz z herbami, mający zamydlić oczy sobie i drugim i pokryć wrodzone polsko-galicyjskie niedołęstwo!..

Jest jeszcze na naszej niwie inny kwiat gospodarki autonomicznej, są jeszcze inne panny mądre ale złe, które bruździą pod osłoną wydziału krajowego. Mam na myśli rządy panien w niektórych szpitalach a zwłaszcza u św. Łazarza w Krakowie.

Nie sądźcie jeno, abym była jakąś *francuską* sową! Bynajmniej, nie występuję przeciw zakonnicom, których poświęcenie i trudy w imię miłości Boga i ludzi często podziwiam i uwielbiam, ale z drugiej strony na istniejące wadliwości kobiecych rządów w różnych instytucyach, moich sowich oczu zamykać nie mogę. Nie wszystko złoto, co się świeci. Spytajcie zarówno lekarzy, którzy kiedykolwiek w szpitalach praktykowali, jak i chorych.

Ale o tem w następnym liście, bo widzę, że miejsca brak! *Sowa.*

Na terenie wojny.

Okręty żagwiowe.

Dla objaśnienia ostatnich wypadków w Porcie Artura podajemy następujące informacye.

Inżynier amerykański Hobson użył w roku 1893 przeciw Hiszpanom na Kubie tego sposobu, że wysadził w powietrze jeden okręt w tym celu, żeby eksplozya rzuciła żagwie pożaru na flotę nieprzyjacielską, oraz żeby okręt zatonąwszy zatarasował wodną drogę nieprzyjacielowi. Japończycy w r. 1894, wdarli się z torpedowemi łodziami do portu Wej-hej-wej i zadali srogie ciosy leżącej tam na kotwicach flocie chińskiej.

Tego sposobu, ale udoskonalonego, jęli się teraz Japończycy w nocy z 23 na 24 przeciw okrętom rosyjskim w Port Artur. Stare, wybrakowane okręty handlowe i transportowe, armuje się wszelkiego rodzaju przedmiotami wybuchowemi, bombami, pociskami, melinitem, dynamitem. Te żagwie wpuszcza się pod, albo pomiędzy okręty nieprzyjacielskie stojące w porcie i zapala się. Eksplozya ma wzniecić pożar, a okręty mają zatonąć. Jak straszne skutki taki wybuch sprowadza, okazało się w r. 1857 w Santondov. Eksplodował tam parowiec Machichaco, naładowany dynamitem i szynami. Wybuch zniszczył kilka okrętów i liczne budowle na wybrzeżu Maliano; zginęło przytem 300 ludzi.

Gdy w roku 1857 eksplodował magazyn prochu i amunicyi w Moguncyi, runęła i spłonęła cała dzielnica tej ówczesnej twierdzy. Manewr japoński udał się o tyle nie zupełnie, że okręty żagwiowe nie eksplodowały, lecz zawcześnie zatonęły, przedziurawione przez rosyjskie strzały. Jeden zatonął w pobliżu kolosu rosyjskiego, Retwizan, który się jeszcze leczy z ran, drugi pod Złotą górą w otoczeniu Port Artur, a dwa przy przylądku Laotieszan. Tworzą one tam niebezpieczną zaporę dla floty rosyjskiej. Ale Japończycy użyli ponadto jeszcze i innego fortelu.

Miny elektromagnetyczne.

Pancerniki, eskortujące okręty żagwiowe, rozrzuciły koło Port Artur automatyczne miny wybuchowe. Są one tak skonstruowane, że idą na dno, zapuszczają kotwicę, a potem podnoszą się do wysokości z góry obliczonej pod powierzchnią morza. Okręt, który na taką minę najedzie, wywołuje wybuch, który go niszczy. Takich min rzucili Japończycy kilkanaście i niektóre nie chwyciły kotwicą, więc wypłynęły na powierzchnię wody. Te są widoczne, więc je Rosyanie wyławiać będą. Nadto muszą, jak to Aleksiejew doniósł, rewidować całą przestrzeń wodną koło Port Artur szukając min zakrytych, żeby je usunąć. Jest to robota trudna, niebezpieczna i wymaga wielu dni, może tygodni.

Wynik manewru japońskiego jest więc taki: strat nie ponieśli żadnych, — dwie małe kononierki nie liczą się, — cała ich flota jest nieuszkodzoną i zupełnie zdolną do dalszej akcyi. Rosyanie nie ponieśli strat bezpośrednich, ale stanowisko i ruchy ich floty

w Port Artur zostało wielce utrudnione. Czy okręty ich zostały unieruchomione — tego na razie nie można sprawdzić.

Stanowisko mocarstw.

Jako skutek wojny należy zaznaczyć: że Portugalia jako aliantka Anglii zmobilizowała 100.000 wojska i uzbraja je w nowe karabiny i działa polowe. Pieniędzy dostarczają Anglicy; działa są od Kruppa.

Urząd pruskiego kanału Wilhelma ogłosił, że zamknięcie kanału dla stron wojujących wcale nie nastąpiło. To znaczy że kanał ten służy dla ros. bałtyckiej eskadry.

Daty epokowe z dziejów Japonii.

Czytelnikom naszym niewątpliwie pożądane będzie poniżej zamieszczone zestawienie głównych dat z dziejów Japonii. Daty te uzmysławiają wybornie niezwykle szybki rozwój tego państwa:

I. 200 lat drzemki.

Rok 1613. Prześladowanie chrześcian.

Rok 1636. Wypędzenie wszystkich cudzoziemców, z wyjątkiem Holendrów i Chińczyków; wzbronienie Japończykom wyjazdu z państwa.

Rok 1641. Początek rzezi chrześcian, która trwała kilka lat z rzędu.

II. Przebudzenie.

Rok 1853. Przybycie kapitana Perri do portu Jedo.

Rok 1860. Wysłanie ambasadora do Ameryki.

Rok 1862. Pierwsze poselstwo do Europy.

Rok 1863. Napad na okręty europejskie i amerykańskie.

Rok 1864. Bombardowanie Simonoseki przez Anglię, Francyę, Holandyę, i Stany Zjednoczone Ameryki.

Rok 1864. Zawarcie pokoju w Simonoseki. Japonia płaci 75 milionów kontrybucyi wojennej.

III. Mikado.

Rok 1867. Obecny cesarz obejmuje tron po ojcu w 16 roku życia; jest to 121 mikado japoński.

Rok 1868. Po wielkiej rewolucyi, mikado rządzi znowu wszechwładnie. Tokio staje się stolicą.

Rok 1872. Otwarcie pierwszej kolei żelaznej.

Rok 1873. Ubiór europejski obowiązuje urzędników.

IV. Zwycięztwo idei europejskiej.

Rok 1876. Zniesienie ograniczeń przeciw chrześciańskich.

Rok 1889. Ogłoszenie konstytucyi przez mikada.

Rok 1895. Wypowiedzenie wojny Chińczykom. Pokój w Simonoseki.

Rok 1900. Wzięcie udziału w wojnie mocarstw europejskich z Chinami.

Rok 1902. Zawarcie przymierza z Anglią.

TAJEMNICE krakowskiej Floryanki.

II.

Odbiegliśmy poniekąd od wątku. Wracamy do kwestyi; była mowa o — czynności w sekcyach.

Więc jakież one są?

1). Otwieranie listów z agencyi nożykiem lub nożyczkami załatwia naczelnik.

2). Układanie listów według alfabetycznego porządku, (co niezawsze jakoś się udaje), przybijanie na nich pieczątek „Weszło etc“, oraz wypisywanie na nich początkowych liczb. Jest to czynność jednego z najstarszych zawsze rangą.

3). Taryfowanie nadeszłych wniosków. Załatwia to „kwiat sekcyi“, najmądrzejsi urzędnicy; polega to na rozpatrzeniu się w taryfie, a sam p. Ginwiłł-Piotrowski powiedział — że każda manipulantka za trzy dni znakomicie taryfować będzie!

4). Reszta czynności, to przepisywanie cyfr z „otaryfowanych“ wykazów do różnych książek, książeczek, arkuszów, arkusików etc. etc.

5). Czynność jednak jedna wymaga znajomości języka niemieckiego (?), a to jest tak nazwane po „polsku“ „borderau“ Co to jest? To są arkusze, na których oddaje się ubezpieczenia własne w tak zwaną znów po polsku „re“ — lub — „kontr“ asekuracyę! (żeby kto nie myślał może, że to jaki preferans asekuracyjny).

Konieczne wiadomości z języka niemieckiego w tym wypadku są:

Że dom nazywa się „Haus“, że ruchomości „Mobilien“. że drzewo „Holz“, słoma „Stroh“ itd., a takich słów, które trzeba umieć przetłómaczyć na niemieckie jest coś 9 — i jeszcze, prawda, trzeba umieć przetłómaczyć wszystkie miesiące na niemieckie, razem więc słów 21 — i na tem filozofia skończona.

Jednem słowem w asekuracyi roboty, któraby wymagała jakichkolwiek studyów, nie ma żadnej — wszystkie więc są manipulacyjne; wydatność urzędnika polega jedynie na szybkiem piśmie i dobrem sumowaniu. Widzieliśmy co prawda, że niekiedy górne sfery dygnitarzy częstokroć prowadzą zaciekłą wojnę z gramatyką i ortografią, ale o to mniejsza.

Ażeby zatem p. dyrektorowi-referentowi dr Franciszkowi Paszkowskiemu przedstawić publicznie personal dygnitarzy w następnych artykułach wskażemy, jakie to „studya“ panowie ci ukończyli, a może wtedy potrzeba dwoistego etatu okaże się bardzo wątpliwą. (C. d. n.)

Z KRAJU.

Z Nowego Sącza piszą nam: Bardzo ciekawą rozprawą rozpocznie się marcowa kadencya sędziów przysięgłych. Jest to rozprawa przeciw Zofii Wyrostkównej, młodej 22-letniej dziewczynie z Obidzy pod Sączem, która, mając nieślubne dziecko z Józefem Sodłoniem, również 22-letnim chłopakiem, ze wstydu dziecko utopiła w Popradzie. Na gorącym uczynku pochwycił ją mieszczanin Twardowski ze Starego Sącza i oddał w ręce policyi. Na rozprawie oskarżona przyznała się do winy, tłómacząc się, że popełniła zbrodnię z rozpaczy i wstydu. Przysięgli potwierdzili pierwsze pytanie trybunału w kierunku morderstwa, na pytanie zaś dodatkowe, czy oskarżona nie działała w przystępie chwilowego pomieszania zmysłów odpowiedzieli „nie“, sądząc że przez to oskarżona zostanie uwolnioną. Z powodu tej pomyłki trybunał skazał ją na śmierć

Z TEATRU.

„Eros i Psyche“ powieść sceniczna w 7 obrazach Jerzego Żuławskiego.

Jestto rzeczywiście „powieść“ a raczej powtórzenie wszelkich powieści na temat boga miłości i Psyche, ogromnie rozwlekłe i suche powtórzenie ogólników o tęsknocie za miłością, za wyzwoleniem duszy z ciała, bez siły dramatycznej, no i bez nadmiaru poezyi. Autor przywołał wprawdzie do tych nowo objawionych świata praw o wędrówce Psychy do Eros, o cierpieniach miłości, o tęsknocie młodej zakonnicy z klasztornych murów do słońca muzykę Jana Galla, atoli z tego powodu więcej zaszkodził niż pomógł swojemu, bardzo zresztą pracowicie i mozolnie zestawionemu, utworowi. Muzyka bowiem jest w tem wszystkiem najpiękniejszą, jest rzeczą stworzoną. Szkoda, że nie ma jej więcej.

Powieść na scenę, ale nie sceniczna, dramat powieściowy, ale bez kompozycyi powieściowej, sceny miłosne bez miłości, sceny dramatyczne bez dramatyczności — wszystko napisane wierszem układnym i gładkim.

Całość podzielona na 7 obrazów luźnych, bo myśl autora gubi się w szczegółach jak drobny deszcz w ławie piasku. Przytem każdy obraz, prócz pierwszego i ostatniego, jest już nie przypomnieniem, ale wprost kopią bądź z niedawno wystawionej bomby Madacha „Tragedyi człowieka“, bądź z „Monny Vanny“, bądź nawet z „Damy Kameliowej“ lub „Dalilli“, z tą różnicą, że w pierwszych owych jest siła lub dramatyczność, tu zaś jest „poetyzowanie“ na stare tematy. Niemcy mają na taką twórczość trafny wyraz: *Poeterei.*

Sztukę zaczyna obraz, przedstawiający krainę, w której bogowie chodzili po ziemi, a więc złoty wiek ludzkości. Jest więc pełna kwiecia zielona łąka, „przeznięta“, jak chce informacya autora, szemrzącym potokiem. Na tej łące śpi — wyobraziciel brutalnej siły zmysłowej — bardzo faktycznie niedokrewny i puszczający różne „witze“ podczas siedmiu obrazów, John Braun, czy też Blaks, parobek Psychy, ogromnie tylko ordynarny, tak, że mógłby się zupełnie dobrze nazywać Bartek Kiszka, lub Franc Nalewany. — Obok tego jeszcze zbyt uduchowionego przedstawiciela zmysłowości, jest zbyt ucieleśniona Psyche (mimo, że ją grała p. Mrozowska), która tęskni w orszaku służebnych dziewek za bogiem miłości, Erosem. Już ma dosyć swego parobka Blaksa. Służebne dziewki przy nadziemskiej muzyce piorą bieliznę, w Arkadyi bowiem autora, już wówczas znane było poczucie wstydliwości i wyrabiano delikatne płótna dla osłaniania wszelkich niedostatków. Zresztą autor musiał się także liczyć z cenzurą. Więc skoro jego dziewki muszą mieć na sobie szaty, przeto mogą także prać i suszyć je na słońcu.

Psyche tak długo tęskni i woła rymowaną mową, aż wreszcie schodzi do niej Eros z opuszczonemi skrzydłami, przedstawia się jej, że jest bogiem miłości, całuje ją i byłoby się wszystko skończyło na tej jednej odsłonie, gdyby Psyche, wiedziona ciekawością, tą samą, która zgubiła nietylko Ewę w raju, ale także Elzę z „Lohengrina“, nie spojrzała w straszliwą twarz boga miłości. Tak jest, ma on twarz straszliwą dlatego, ponieważ jest najpotężniejszym (?) z bogów, a jego imię tajemnica. Ma jeszcze i drugie, ale to wyjawi nam dopiero w ostatnim obrazie, gdy przyjdzie wyzwolić Psychę po morderstwie, dokonanem przez nią na jej parobku Blaksie.

Nie uprzedzajmy jednak wypadków, bo do tego jeszcze bardzo daleko — sześć długich obrazów posępnej tragedyi człowieka na ziemi. (Dok. nast.)

Dr Włodzimierz Lewicki.

przez powieszenie. Przysięgli udali się do przewodniczącego i wytłómaczyli mu pomyłkę, sprawa przeszła do trybunału kasacyjnego, który zniósł wyrok. O wyniku ponownej rozprawy doniosę.

Z sali sądowej.

Kraków 27 lutego.

(cz.) **Wynalazca czy oszust?** Ciekawy człowiek stawał dziś przed sądem przysięgłych. Jest nim znany już czytelnikom Henryk Radzimiński, rodem z Warszawy, l. 30, żonaty.

Wyrokiem sądu okręg. warszawskiego w r. 1902 skazano Radzimińskiego za oszustwo na 8 miesięcy więzienia i utratę praw, a na przymusowe miejsce pobytu wyznaczono mu miejscowość Grodzisko. Tu pewien czas, będąc agentem jednej z firm warszawskich, zarabiał miesięcznie 50 do 80 rubli. Sprzykrzył sobie jednak wkrótce ten zawód i małą mieścinę, więc wybrał się 1 października do Krakowa. Opuścił stałą pracę i bez żadnych środków do utrzymania najął w Krakowie mieszkanie, a nawet wezwał kochankę swą Maryę Pietruchównę, modystkę z Warszawy.

Na drzwiach mieszkania umieścił napis „inżynier cywilny“, zawierał z pośpiechem jak najszersze znajomości, przedstawiając się wszędzie jako wynalazca, poszukujący kapitałów do eksploatacyi swoich wynalazków.

Na bezowocownych zabiegach zeszedł mu październik i listopad i wtedy zaanonsował się w dziennikach.

Pierwszy zgłosił się do Radzimińskiego Hipolit Brzozowski, emerytowany podpułkownik z Tarnowa. Temu przedstawił R. szereg odkryć i wynalazków:

1) Bezdymne paleniska dla kotłów parowych, dające 35% oszczędności na opale węglowym i torfowym.

2) Budowę pieców wapiennych.

3) Sygnalizacye kolejowe, celem zabezpieczenia od wypadków w czasie mgły i zamieci śnieżnych.

4) Tanie opalanie kuchni najnowszym systemem bez węgli i drzewa.

5) Samozapalacz, ochraniacz szkieł.

6) Najnowszy system szkieł niepękających.

Brzozowski, olśniony genialnością „wynalazcy“, ze spokojem zawarł w kancelaryi adw. dra Vorzimmera układ z Radzimińskim i wręczył na początek celem fabrykacyi samozapalaczy 750 koron.

W jakiś czas później p. Kazimierz Belikanowicz, ajent administracyi „Nowej Reformy“, wyczytawszy anons, że R. poszukuje inkasenta, dał mu, jako kaucyę, książeczkę Kasy Oszczędności na kwotę 750 kor. i zawarł z nim umowę, wedle której miał pobierać pensyę mies'ęczną 150 kor., koszta podróży i dyety dzienne po 6 kor. Ale Belikanowiczowi od początku wydawał się R. bardzo podejrzanym, to też gdy zaniepokojony o swą książeczkę, poszedł do Kasy Oszcz. m. Krakowa celem zastrzeżenia osobistego podejmowania pieniędzy, dowiedział się z przerażeniem, że pieniądze były podjęte.

Szczęściem pospieszył Belikanowicz na dworzec kolejowy i tu zastał już Radzimińskiego, który ze swą kochanką usiłował wyjechać do Wiednia. Przy aresztowanym znaleziono całą kwotę podjętą z kasy, tylko pieniądze Brzozowskiego były naruszone.

Radzimiński tłómaczył się, że nie miał zamiaru uciekania z pieniądzmi, a jechał do Wiednia, aby osobiście uregulować fabrykacyę samozapalaczy u tamtejszej firmy Loyd et Riedl.

Rozprawa budzi zaciekawienie audytoryum. Przewodniczy trybunałowi r. Ursel, oskarża prokurator Ptaś, broni oskarżonego dr. Steinberg, poszkodowanego p. Brzozowskiego zastępował dr. Szalay.

Radzimiński, przystojny mężczyzna, robi sympatyczne wrażenie. Odpowiedzi daje inteligentne i tak wykrętne, że właściwie nie można go przyłapać na kłamstwie. Demonstrował swój wynalazek „samozapalacz“, który funkcyonował bardzo dobrze.

Już zaczyna się po sali wyrabiać zdanie, że Radzimiński, to może blagier, a nie oszust. Adwokat dr Vorzimmer, przedstawia go korzystnie, a o wynalazku wyraża się pochlebnie. Sędziowie przysięgli w niepewności kiwają głową.

Zadecydować mają zeznania świadków.

Zeznania p. Brzozowskiego zostają odczytane. Aparat funkcyonował doskonale, więc interes uważał za czysty. Żąda zwrotu szkody.

Mecenas Szalay odebrał (ze znalezionych przy Radzimińskim pieniędzy) kwotę 407 kor. i akcyę francuską na 500 franków, odstępując imieniem p. Brzozowskiego od pretensyi.

Również na świadka Walewskiego robił R. dobre wrażenie. Co do jazdy do Wiednia, mówił, że jedzie, celem zakupna materyałów.

Także dalsze zeznania świadków, nie dostarczają żadnych oczywistych dowodów, co do popełnienia oszustwa przez Radzimińskiego.

P. Belikanowicz, otrzymawszy zwrot szkody, również odstępuje od pretensyi.

Przysięgli uznali jednak R. winnym usiłowanego oszustwa i trybunał skazał go na 4 miesiące więzienia.

Sprawiedliwość kolejowa. Przed trybunałem apelacyjnym pod przewodnictwem radcy Gutkowskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw maszyniście kolejowemu Wacławowi Laubemu ze Żywca, zwrotniczemu Pilchowi i robotnikowi stacyjnemu Nowakowi, o to, że z ich winy, na stacyi Podłęże wykoleiły się dwa wagony pociągu manipulacyjnego Nr 90. Ponieważ nikt z ludzi szwanku nie poniósł, ani też szkoda żadna z tego nie wynikła, dzięki przytomności maszynisty Laubego, który zdołał pociąg odrazu zatrzymać, przeto wszyscy trzej obwinieni, oskarżeni zostali tylko o przekroczenie zaniedbania obowiązkowej czynności z § 432 uk. W pierwszej instancyi przed sądem powiatowym w Niepołomicach sędzia p. Rożeński .wolnił obwinionych od winy i kary, motywując wyrok tem, że zeznania świadków stoją w jaskrawej sprzeczności z opinią rzeczoznawcy p. Feliksa Piaseckiego, który wszystkim oskarżonym winę wypadku przypisał. Znamiennym jest ustęp wyroku, stwierdzający, że właściwie winę ponosi w tym wypadku zarząd kolejowy, który ważne posterunki przesuwaczy wozów obsadza robotnikami stacyjnymi, a w razie jakiego wypadku czyni ich odpowiedzialnymi tak, jak ukwalifikowanych i „dekretowych“ przesuwaczy wozów.

Obwinionych w obydwu instancyach bronił adwokat dr Włodz. Lewicki. Przeciw wyrokowi uwalniającemu pierwszej instancyi odwołał się zastępca prokuratoryi w Niepołomicach.

Trybunał apelacyjny w Krakowie, po zbadaniu aktów i wywodach obrońcy, który wykazał nieuchwytność i bezpodstawność wywodów rzeczoznawcy p. Piaseckiego — zatwierdził wyrok pierwszego sędziego, uwalniając od winy i kary wszystkich trzech obwinionych. Maszynista Laube, któr nawet w myśl orzeczenia p. Piaseckiego przytomnością swoją uratował sytuacyę, zamiast nagrody został jeszcze ukarany grzywną w drodze dyscyplinarnej.

Oj, ta dyscyplinarna sprawiedliwość kolejowa!...

Od wydawnictwa.

Prosimy odnowić prenumeratę! Przypominamy, że każdy nowy abonent otrzymuje książkowe **premium**, *(patrz pasek inseratowy u dołu stronicy 4-tej)* — i ma prawo korzystać z bezpłatnej **wypożyczalni książek i biura porady prawnej.**

Każdy nowy abonent może też otrzymać bezpłatnie **mapę terenu wojny**.

Administracya „Nowin“ znajduje się przy ulicy Zacisze 7, obok gmachu starostwa.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 28 lutego.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Romana. — Jutro w poniedziałek Juliusza. — Pojutrze we wtorek Albina biskupa.

Wschód słońca 28 b. m. o godz 6 min. 53; zachód o godz. 5 min. 36; długość dnia godzin 10 min. 42.

Niedziela.

Teatr: W miejskim: o godz 3 po poł. „Syn nadnaturalny“, krotochwila w 3 akt. Greue-Dancourta; wieczór o godz. 7 „Eros i Psyche“ powieść sceniczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego.

W ludowym: o godz. 7 wieczór „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego.

Przedstawienia: W „Gwieździe“ (ul. Graniczna 6) przedstawienie amatorskie o godzinie 7 wieczór. W „Przyjaźni“ przedstawienie amatorskie „Nitouche“ kom w 4 akt H. Meilhaca i A. Milanda o godz. 7·30 wiecz.

Wykłady: W uniwersytecie ludowym (w sali Muzeum techn.-przem.) wykład dra F. Eisenberga: „O społecznych zadaniach hygieny“ o godz. pół do ósmej wieczór.

Powsz. wykłady uniwersyteckie: W auli szkoły realnej wykład prof. dra K. Morawskiego: „O cezarze rzymskim Auguście“ o godz. 6 wieczór.

Odczyty: W klubie szachistów (kawiarnia Kijaka w Rynku) odczyt p. Benedyktowicza p. t. „Rodowód „Secesyi“ w malarstwie i rzeźbie“ o godz. 5 po poł.

Zgromadzenia: W ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie ludowe o godz. pół do trzeciej po poł. — W auli uniwersytetu jag zgromadzenie celem założenia tow. przyjaciół nauczycielstwa ludowego o godz. 5 po poł — W Collegium novum walne zgrom. Tow. samopomocy lekarzy o godz. 10 przed poł.

Poniedziałek.

Teatr: W miejskim: Przedstawienie operetki amatorskiej o godz. 7 wieczór,

Ludowy zamknięty.

Wykłady: Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład prof. dra A. Mazanowskiego, pt.: „Spory literackie klasyków z romantykami między r. 1830 a 1830“ o godz. 7 wiecz.

Odczyty: „O świetle“: W sali zakładu fizycznego uniwersytetu Jagiellzńskiego odczyt dra L. Marchlewskiego pt.: „Zależność barwy od budowy chemicznej“ o godz. 6 wiecz.

W poniedziałek z rana wyjdzie dwucentowy **„Kuryer krakowski“**.

Przypominamy, że abonenci „Nowin“ przy odnawianiu miesięcznej prenumeraty mogą zaabonować również „Kuryer krakowski“, który

w Krakowie z odnoszeniem do domu kosztuje miesięcznie 20 hal.

Nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek senzacyjnej powieści „Hrabianka Wanda".

Z teatru miejskiego. (Repertuar). Wtorek „Kopciuszek", widow. fant. w 6 obr. przerobił A. Walewski (po raz 19). Środa „Interes przedewszystkiem". kom. w 3 aktach O. Mirbeau (przed. popularne). Czwartek „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsł. nap. J. Żuławski. Muzyka Jana Galla. Sobota „Capstrzyk" (Zapfenstreich), sztuka w 4 akt. Fr. A. Beyerleina (nowość). Niedziela o godz. 3 „Wesele Figara". kom. w 5 akt. Beumarchaisa (ceny zniżone do połowy). o g. 7 „Capstrzyk" i t. d.

W krakowskim Sokole odbędzie się w sobotę dnia 5 marca br. wieczornica dla członków.

Nader zajmujący referat: „Rzecz w sokolstwie" wypowie wytrawny znawca stosunków z życia sokolego mecenas dr Stanisław Rowiński.

Przedstawienie amatorskie. Grono amatorów, składające się z 7 pań i tyluż panów, urządza pod protektoratem p. prof. Jul. Miklaszewskiej, Jan. Jordanowej i Wład. Niewiarowskiej, w dniu 6 marca w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie na dochód przytuliska weteranów polskich. Odegrane zostaną: „Posażna jedynaczka" i „Przysługa" (z francuskiego). Reżyseryę objął p. Leon Stępowski, art. teatru miejsk.

Z magistratu. Na posiedzeniu sekcyi V. wybrano ponownie przewodniczącym p. Juliusza Epsteina, a zastępcą p. dra Henryka Ezarskiego. Następnie rozpatrzyła sekcya 84 podań o przyjęcie do gminy miasta Krakowa i uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej odpowiednie wnioski. W końcu wydelegowano do tegorocznej komisyi poborowej, jako reprezentantów gminy pp. Jul. Epsteina i Jana Godzickiego, zaś jako zastępców, pp. Hirscha Landaua i Augustyna Miedniaka.

Rozprawa o kradzieże kolejowe budzi ogólne zainteresowanie w Krakowie. Jak się dowiadujemy, znaleźli się już przedsiębiorcy biletów wstępu na rozprawę, którzy będą wypożyczać bilety za odpowiednią zapłatą na jeden dzień rozprawy.

W tych dniach dostarczono radcy sądu kraj. kar. p. Turowiczowi, który będzie przewodniczył rozprawie o kradzieże kolejowe, model wagonu pakunkowego, który p. Turowicz okaże sędziom przysięgłym, aby ci mogli sobie wyrobić pojęcie, w jaki sposób dokonywali oskarżeni kradzieży.

Na gorącym uczynku przytrzymała Amalia Perlman, właścicielka sklepu bławatnego na Stradomiu, Katarzynę Guzik, nałogową złodziejkę, która przy kupowaniu koszul skradła jej koszulę, wartości 9 koron. Perlman poznała w Guzikowej tę samą kobietę, która jej przed trzema tygodniami w towarzystwie jakiegoś młodego mężczyzny skradła również kilka koszul. — Przy aresztowanej znaleziono w policyi pugilares z kwotą 16 kor. 21 hal. i jedną parę męskiej bielizny.

Włamanie. W nocy ubiegłej włamał się do sklepu p. Chachlowskiego przy ulicy Mikołajskiej l. 4, — Konstanty Fil., 17-letni mechanik i otworzył drzwi, prowadzące ze sieni do sklepu wytrychem, lecz ponieważ drzwi były nadto od wewnątrz założone żelazną sztabą, przeto nie mogąc ich otworzyć, wywiercił świdrem dziurę we drzwiach i przez nią dostał się do sklepu. Zaraz zabrał się do kasy wertheimowskiej i starał się kluczykami wertheimowskimi, które ze sobą przyniósł, kasę otworzyć, a gdy mu się to jednak nie udało, począł świdrem wiercić dziury. Właśnie przechodzili ul. Mikołajską dwaj ajenci policyjni Jasiński i Bruck z patrolem, którzy usłyszeli jakiś szmer w sklepie. Zawezwali wtedy p. Chachlowskiego, który przybywszy z kluczami, otworzył sklep. Początkowo ajenci nikogo nie zobaczyli i dopiero przeszukawszy sklep, — znaleźli Fil. ukrytego w beczce. W kasie miał p. Chachlowski 4.200 zlr., które byłyby się dostały w ręce Filipowskiego, gdyby nie spryt i czujność ajentów policyi.

Przy godzeniu do służby. Kazimierz Gwóźdź, swarny parobek z Mogiły, przyszeł sobie do Krakowa, a to niby względem słuzby na stangreta. Ano, stanął ci pod figorą na Rynku i zaroz przysedł faktor, który spytawszy sie go, do jakiej kce wstąpić słuzby, przyprowadził do niego gospodarza z Modlniczki Władysława Kozienia.

— Kces iść na stangreta do pana doktora?

— Juści, ze kcę.

Tak jak kcioł iść, to se go Kozień oglądnął. Nie podobało to sie Gwoździowi, tak najpierw pchnon Kozienia, a potem skunirowoł go i sproł na dobitek.

Ludziska sie zbiegli i policoj wzion go zamiost do słuzby do hareštu.

Zmarli. Marya Chęcińska, córka kuśnierza, przeżywszy lat 23 zmarła w Krakowie dnia 25 bm. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Jan Freytag von Freudenfeld zu Platzegg, emerytowany kapitan i poczmistrz w Prądniku Czerwonym zmarł dnia 25 b. m. przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym udziale znajomych i przyjaciół zmarłego z Prądnika na cmentarz krakowski.

Ze Lwowa: Telefonem. dnia 27 lutego.

(Proces Abgara Sołtana. — Prezydent Tchórznicki. — Z teatru. — Zażegnana walka modniarek izr. — Defraudacya Żelaszkiewicza. — Moskalofilskie rusinki).

W procesie p. Abgarowicza o odszkodowanie przeciw skarbowi kolejowemu, z powodu wypadku na stacyi w Krośniatynie, wysłuchał sąd wczoraj po południu orzeczenia znawców lekarzy, którzy stwierdzili, że ze słabości, na które cierpi p. Abgarowicz, tylko histero-neurastenia pozostaje w związku z przytoczonym z wypadkiem. — Znawcy wyrazili przy tem nadzieję, że p. Abgarowicz przy odpowiedniem leczeniu się, po roku powróci do tego stanu zdrowia, w jakim się znajdował przed wypadkiem.

Zastępca kolei państwowej p. Niewiadomski wywodził, że ze zeznań świadków i oględzin miejscowych wynika, iż własna nieuwaga p. Abgarowicza spowodowała wypadek.

Zastępca poszkodowanego p. Tenner podnosi orzeczenia znawców oraz, że o nieuwadze ze strony p. Abgarowicza mowy być nie może. — Na tem zamknął sąd rozprawę i zawiadomił strony, że wyrok zostanie doręczony w drodze pisemnej.

Dzienniki tutejsze donoszą z Kołomyi, że prezydent apelacyi, Tchórznicki, przysłuchuje się rozprawie karnej, jaka się toczy przed tutejszym trybunałem w sprawie o rozruchy antysemickie w Zabłotowie.

Z Warszawy donoszą, że dyrekcya tamtejszych teatrów ukończyła rokowania z dyrektorem opery lwowskiej, Chodakowskim, który na mocy świeżo podpisanego kontraktu obejmuje z dniem 1 sierpnia stanowisko głównego reżysera opery warszawskiej. Kontrakt został zawarty na 3 lata.

Senat uniwersytetu lwowskiego na odbytem wczoraj posiedzeniu pod przewodnictwem rektora X. Fijałka. jak donosi „Kuryer Lwowski" poczynił szereg kroków, aby nie dopuścić do zamknięcia kliniki. W tym celu wysłano odpowiednio zredagowany telegram do ministra spraw wewnętrznych i oświaty. (Ponieważ rząd nie zapłacił od długiego czasu przypadającej należytości, klinikom grozi zamknięcie! — Tak samo było i w Krakowie).

Tocząca się od szeregu tygodni walka między izraelickimi modniarkami, a pryncypałkami, zakończyła się onegdaj ugodą, zawartą między przedstawicielami obu walczących stron. Zasadą ugody jest skrócenie czasu pracy, która w sezonie ma trwać od godziny 8 rano do godz. 9-tej wieczorem, a w czasie pozasezonowym od godz. 8 rano do godz. 7-ej, względnie w pół do 8 wieczorem.

Wysokość płacy umówioną ma być między każdą pracującą a jej pryncypałem.

Zarząd kasy chorych murarzy obejmuje w najbliższych dniach tymczasowy zarządca urzędowy, którym jest koncepista magistratu Świstarski. W sprawie defraudacyi Żelaszkiewicza odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie wydziału budowniczych, na którem uchwalono nie zgodzić się absolutnie na przyłączenie kasy chorych murarzy do kasy chorych miasta Lwowa. Architekt miejski, p. Schleyen, został upoważniony po prowadzenia pertraktacyi z komisarzem rządowym w sprawie sanacyi stosunków w kasie chorych murarzy.

Ruskie damy moskalofilskie wysłały wczoraj do Petersburga następującą depeszę: „Współczując głęboko z kobietami „państwowej" Rosyi, których mężowie i synowie przelewają krew serdeczną na dalekim Wschodzie, ślemy im siostrzane pozdrowienie i błagamy Królową Niebios, aby rycerstwu rosyjskiemu dała siłę i moc do obrony sławy ojczyzny".

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin" z dnia 27 popołudniu i 28 z rana:

SYTUACYA.

Najważniejszą wiadomością z terenu wojny jest to, że część floty japońskiej pojawiła się koło Władywostoku — i że **wojsko japońskie** ląduje w zatoce Possiet, to jest **w pobliżu** Władywostoku. Wiadomość o tem lądowaniu nie jest jeszcze pewna, ale potwierdziło ją już kilku korespondentów angielskich.

Równocześnie telegraf donosi o nowych lądowaniach wojsk japońskich koło **Dalny,** a Port Artura ciągle jest bombardowany.

Wynika z tego, że Japończycy istotnie mają zamiar lądową wojnę toczyć na dwu polach, na południu i na północy, tj. zarówno w Korei nad rzeką Jalu, jak i koło Władywostoku.

Z Władywostoku do Charbinu (główna kwatera Kuropatkina) droga wynosi 500 km.

Zająwszy zaś Charbin, względnie zniszczywszy tor kolejowy z Charbin do Portu Artura, Japończycy byliby panami Mandżuryi.

Marsz z pod Władywostoku ku Charbinowi i wogóle próby lądowania w okolicach Władywostoku są jednak bardzo ryzykownem przedsięwzięciem.

Flota rosyjska i lądowe wojsko rosyjskie ograniczają się do defenzywy; atakującą stroną są Japończycy.

Podobno bateryę Portu Artura zostały bombami japońskiemi silnie uszkodzone.

W Porcie Artura.

Zamknięcie portu Artura.

Tokio. Biuro Reutera donosi pod datą 26 bm.: Podczas próby admirała Togo zblokowania Portu Artura **nie było strat w ludziach.** Okręty zatopione nie przed-

stawiają wielkiej wartości. **Były one napełnione kamieniami. Zatopienie ich miało na celu trwałe zamknięcie Portu Artura.** Parowcom towarzyszyły 4 pancerniki, 9 krążowników i wiele łodzi torpedowych. Flota przybyła przed Port Artur we środę. Ogień rosyjski zatopił parowce, zanim jeszcze dojechały do tego miejsca, gdzie miały być zatopione. Załoga czterech okrętów uratowała się. Zaprzeczają, jakoby miały zatonąć dwa kontrtorpedowce. Na każdym z parowców znajdowało się **5 ludzi t. j. 2 sterników i trzech maszynistów.**

Port Artur. (Wiadomość rosyjska). Atak japońskich torpedowców w nocy z 25 na 26 bm. został odparty. Nieprzyjaciel miał stratę w ludziach. Oprócz tego na łodzi torpedowej japońskiej eksplodował kocioł.

Raport urzędowy rosyjski.

Petersburg. Ogłoszony urzędownie telegram jen. Pfluga donosi, co następuje:

Dnia 25 bm. około godz. 11 przed południem nadpłynęła eskadra nieprzyjacielska od strony Dalnego. Składała się ona z 16 okrętów. Eskadra zbliżyła się do twierdzy Port Artur i otworzyła ogień na stojące na zewnątrz portu okręty rosyjskie Askold, Bojan i Nowik. Ogień trwał pół godziny, poczem nasze krążowniki wróciły do portu. Po kilku minutach cofnął się nieprzyjaciel. Widziano go później w pewnem oddaleniu. Po niejakim czasie 4 krążowniki eskadry nieprzyjacielskiej udały się do zatoki Gołubinaja i otworzyły ogień na znajdujący się tam nasz torpedowiec. Bombardowanie to trwało 20 minut, poczem komendant eskadry japońskiej kazał się zbliżyć okrętom transportowym, które jednakże nie wysadziły wojska na ląd. Po niejakim czasie krążowniki znów odpłynęły. Po naszej stronie był jeden zabity (aha, znów jeden historyczny kozak!).

Z Władywostoku donosi komendant, że d. 24 bm. po południu od strony wyspy Ruskiej widziano 10 nieprzyjacielskich okrętów.

Równobrzmiący telegram nadesłał także Aleksiejew.

(*Raporty rosyjskie odznaczają się wszystkie tajemniczą niejasnością; wszystkie starają się upiększać sytuacye rosyjską.* I powyższy raport nie tłómaczy, dlaczego 3 krążowniki rosyjskie cofnęły się w głąb portu? Może *musiały* się cofnąć? Jeżeli zaś prawdą jest, że Japończycy zamierzali koło Dalnego wysadzić wojsko na ląd, to świadczyłoby zarówno o niesłychanej śmiałości Japończyków, jak i o fatalnem położeniu Rosyan).

Askold nie zatonął.

Petersburg. Komendant i oficerowie okrętu wojennego Askold telegrafują do „Nowoje Wremia“ że wiadomości podane przez prasę zagraniczną o zatonięciu okrętu Askold są nieprawdziwe.

Aleksiejew w Mukden

Port Artur. „Nowy Kraj“ donosi z Mukden, że namiestnik Aleksiejew przybył tam d. 22 bm.

Nowy raport Aleksiejewa.

Betersburg. Telegram admirała Aleksiejewa do cara brzmi: Port Artur. D. 25 lutego. Po zachodzie księżyca nasz pancernik „Retwisan“ kilkakrotnie odparł ataki nieprzyjacielskich łodzi torpedowych, z których dwie — jak przypuszczają — zostały na morzu zniszczone. Nasze łodzie torpedowe z kapitanem Matusiewiczem i ks. Lieven natrafiły tylko na nieprzyjacielskie łodzie torpedowe i ścigały je, nie spostrzegły jednak ani jednego jap. okrętu wojennego.

D. 25 lutego nad ranem krążowniki „Bojan“, „Diana“, „Askold“ i „Nowik“ wysłane w pościg, aby wstrzymały krążowniki japońskie, które ścigały część naszych powracających łodzi torpedowych.

Jedna z naszych łodzi torpedowych została przez cztery japońskie krążowniki odciętą od flotyli torpedowej i schroniła się do zatoki gołębiej, gdzie była wystawioną na ogień nieprzyjacielski. Z naszych nikt nie zginął, ani nie został raniony. Gdy flota japońska zauważyła nasze krążowniki, zbliżyła się do naszych fortów, które następnie wraz z flotą naszą odpowiedziały na ogień nieprzyjacielski. Nasze krążowniki następnie wjechały do portu. Większa część nieprzyjacielskich strzałów nie osiągnęła celu. Oprócz jednego rannego marynarza nie mieliśmy żadnych strat (*znowu jeden kozak*). Japońska flota złożoną była tym razem z 17 okrętów wojennych i 8 łodzi torpedowych, podczas gdy w wczorajszej blokadzie Portu Artura brało udział 12 torpedowsców.

Raport Japoński.

Tokio. Admirał Kanimura donosi: Według sprawozdania flotyli torpedowców, która została odkomenderowaną do zabrania załogi branderów, przeznaczonych do zatopienia przy wejściu do Portu Artura, brander „Kokok-Maru“ zatonął przy wjeździe do portu, a mianowicie na lewo, pod latarnią morską. Brander „Buszi-Maru“ zatopiły załogi dwóch innych naszych branderów „Tonstin“ i „Bugo“, na wschód od Liautiie-szan, zaś oba te brandery „Tanstin“ i „Bugo“, jakoteż brander „Nisem“ również zostały zatopione przez własne załogi. Załoga wszystkich branderów została wyratowaną. Także flotyla torpedowa powróciła bez szkody.

W nocy d. 24 bm. flotyla przedsięwzięła rekognoskowanie w kierunku Portu Artura, Pa-lien-wan i zatoki Pigeon, przyczem przyszło do starcia. Dnia 25 bm. główna nasza flota ostrzeliwała okręty nieprzyjacielskie i fortyfikacye Portu Artura z wielkiego oddalenia. Około południa ros. okręty „Nowik“, „Askold“ i „Bojan“ cofnęły się do wnętrza portu. Przekonano się, że zatopienie branderów nie osiągnęło zamierzonego celu. Następnie flota nasza silnie bombardowała wnętrze portu. Zauważono wielkie obłoki dymu. Prócz tej operacyi nasza eskadra krążowników zniszczyła jeden rosyjski torpedowiec koło Roterusan. Nasze okręty nie doznały żadnego szwanku; także załoga nie poniosła żadnej straty. Przy odejściu tego sprawozdania flota nasze jeszcze działa. Admirał Togo bierze czynny udział w walce i doniesie bliższe szczegóły.

Znowu statek rosyjski „Mandżur“ zniszczony.

Londyn. Japońskie krążowniki zmusiły **rosyjską kanonierkę Mandżur**, która od dłuższego czasu stała (w neutralnym) porcie Szanghaju do wypłynięcia na pełne morze i strzałami **uszkodziły ją silnie.**

Korea i Chiny.

Tokio. Donoszą tutaj, że poseł japoński w Seul zwrócił się do rządu koreańskiego z wezwaniem, aby odesłał posłowi francuskiemu papiery uwierzytelniające i paszport.

Przywódca bokserów Czu, który przebywał w Tientsinie, został aresztowany.

Jenerałowie chińscy Czijam i Ma protestują przeciw neutralności Chin. Juanczikaj i inni wicekrólowie wzywają cesarza chińskiego, aby zawarł bezwarunkowo sojusz z Japonią.

Niezawisłość Korei.

Tokio. Pomiędzy Koreą a Japonią zostało zawartem dnia 22 bm. przymierze, które ułożono w traktat, zapewniający Korei niezawisłość i integralność, a Japonii współdziałanie w reformach wewnętrznych w Korei.

Korea łączy się z Japonią.

Seul. Biuro Reutera donosi pod datą 26 b. m.: Rząd koreański postanowił wysłać swe wojsko, aby postępowało wspólnie z Japończykami. Wiczu otwarto dla handlu.

Korea a Francya.

Paryż. Aj. Havasa nazywa zupełnie bezpodstawną wiadomość „Nowego Kraju“, jakoby jap. poseł w Seul wezwał był rząd koreański do zwrócenia papierów uwierzytelniających francuskiemu posłowi.

Protest Japonii.

Haga. Biuro Reutera donosi, że poseł japoński na swą prośbę o instrukcye otrzymał od rządu japońskiego polecenie zaprotestowania u prezydenta stałego między narodowego sądu rozjemczego przeciw ostatniej mowie rosyjskiego ministra sprawiedliwości Murawiewa wygłoszonej d. 22 b. m.

Biuro sprawozdawcze.

Kolonia. „Koelnische Ztg.“ donosi z Petersburga z daty dnia 24 bm. Przy ministerstwie spraw zewnętrznych założono biuro wywiadowcze dla sprawozdawców gazet zagranicznych. Biuro rozpoczęło swoją czynność. Sprawozdawcy otrzymają wszystkie urzędowe doniesienia o zajściach na placu boju z pierwszej ręki.

Na czele tego biura stoi były rosyjski ajent finansowy w Londynie Tatiszczew.

(*Rosyi widać zależy na tem, aby dzienniki europejskie otrzymywały wiadomości w tej formie, w jakiej ich sobie Rosya życzy!*)

Wezwanie prasy.

Londyn. Pierwszy lord admiralicyi Selborne wygłosił mowę, w której prosił angielską publiczność i prasę, aby świadoma swojej odpowiedzialności zachowała się odpowiednio podczas wojny w Azyi wschodniej. Wiemy sami co znaczy wojna i jakie rozgoryczenie mogą wywołać komentarze prasy zagranicznej. Powinniśmy sobie wziąść do serca własną naukę i wstrzymać się od niesprawiedliwej krytyki, którą podczas naszej wojny dotkliwie odczuwaliśmy.

Rada państwa.

Wiedeń. Kancelarya Izby rozesłała posłom porządek dzienny z posiedzenia pierwszego Izby **d. 8 marca** o godz. 11 przed poł. **Na porządku stoi pierwsze czytanie ustawy o kontyngencie rekrutów.**

Król szwedzki.

Wiedeń. Król Oskar szwedzki odjechał dzisiaj o godz. 8·15 rano w kierunku do Abbazyi. Cesarz odprowadził go na dworzec kolejowy.

Zamknięcie sesyi delegacyj.

Wiedeń. Delegacye austryacka i węgierska w uroczysty sposób zamknęły swą sesyę.

Pruski bankier.

Berlin. Bankier Friz Mayer oddał się wczoraj popołudniu w ręce policyi. Pasywa jego wynoszą 3 i pół miliona marek.

Niemcy w opałach.

Londyn. Z Kapstadu donoszą, że w poł. zach. Afryce zginęło Niemców 130. Pomiędzy Niemcami a Anglikami stosunki bardzo się zaostrzyły. Niemcy schwytali cały szereg Anglików, którzy jako ajenci prowokacyjni prą Hererów do powstania. Donoszą też, że Hererzy otrzymali od boerów 1500 karabinów.

Berlin. Gubernator **zniszczonej już kolonii afrykańskiej,** donosi tylko o nowych stratach. 13 stycznia padło żołnierzy 9, 17 lutego padło 5, ciężko rannych 21, między nimi kapitan Klietothy. Skąpe wiadomości, które rząd wypuszcza, okazują przecież, że powstanie trwa i walka ciągle się toczy.

HODOWLA DROBIU RASOWEGO
i sztuczna wylęgarnia w Łobzowie

poleca Jaja wylęgowe kur: Langshanów czarnych. Plymouthrocków jastrzębiowatych. Rasy duże, posiadające wszelkie przymioty gospodarskie, następnie Minorek czarnych, Hamburgów srebrniaków. Rasy średniej wielkości, hodowane dla produkcyi jaj.

Cena jaj wylęgowych powyższych trzech ras 20 halerzy za sztukę, zaś Hamburskich 30 halerzy za sztukę.

Jaja wysyła się pocztą za zaliczką w porządku nadesłanych zamówień. - Opakowanie jest staranne i liczy się za takowe od tuzina lub mniej jaj 40 halerzy.

Zakład, posiadając sztuczne wylęgarnie, przyjmuje również zamówienia na kurczęta rasowe parotygodniowe i starsze.

Dla odświeżenia krwi jest do zbycia: kogut Langshan czarny za 5 kor. gąsior emdeński za 10 koron.

181

PRAWNIE „BILZ" OCHRONNE Najlepszy napój odświeżający bez alkoholu

polecany przez pierwsze powagi popularny ulubiony napój odświeżający bez alkoholu, na lato „Bilz" i rozgrzewający na zimę „Bilz Grog".

Najtańszy i bardzo wonny, smaczny napój.

Do nabycia we wszytkich handlach kolonialnych i łakoci w restauracyi **B. Rosenstocka** ulica Lubicz l. 3.

Główne zastępstwo na całą Galicyę ma Brunon Deutschberger w Krakowie, ul. Bracka l. 11. Telefon 462, w składzie piwa ostrawskiego. 189 2 10

Nowo otw. fabryka wyrobów masarskich oraz składy wędlin

ANDRZEJA RZEPECKIEGO

na Półwsiu Zwierzynieckim przy Krakowie Nr. 40.

poleca po niskich cenach na święta szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, staropolskie, polędwicowe kiełbasy krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w różnych gatunkach, paryska kiełbasa, słonina paprykowana, biała polska, węgierska i wędzona, szmalec polski, sadła stare, wędzonka gotowana i surowa z młodych prosiąt, rolady w różnych gatunkach, kiełbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w czterech gatunkach, ozory wędzone i gotowane dwa razy dziennie wyrabiane. 193 3 3

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Pomnik z Granitu

znajdujący się w głównej alei, nie dochodząc do kaplicy na krakowskim cmentarzu, zupełnie nowy, w którym jeszcze żadne zwłoki nie spoczywały, jest tanio do sprzedania z powodu wyjazdu za granicę.

Wiadomość z grzeczności udzieli administracya Działu inser. „Nowin" św. Jana l. 30.

Ciepłe

Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rollinger.

Skład nafty

przyborów do świecenia i papieru jest zaraz **tanio do sprzedania.** 190

Wiadomość: Starowiślna 7.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na porę wiosenną nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.



Zakład bandażo-ortopedyczny H. Bogdanowicza z Pragi w Krakowie, Floryańska l. 25.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (136-18-150)

Na Post! Na Post!

RYBY

Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio, nadeszło już do handlu

LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady

Jana Michalika
Kraków, Floryańska 45.

Setterka Angielska

siedmio-miesięczna do sprzedania. – Wiadomość w dziale inseratowym „Nowin" ulica św. Jana l. 30. 182 8 3

FATALNY TRON

czyli

Car Aleksander III. i jego dwór

Powieść, 163 5 10

wychodzi w zeszytach po **10** ct. – **20** hal.

Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów i t. d. **Skład główny na Kraków w biurze J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla,**

Nakładca **R. LANDAU, Lwów Czarneckiego l. 3.**

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH
I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4

wyrabią pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Towarzystwo

Wody mineralne, odpowiadające składem chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Maryenbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. Cenniki na żądanie franco.

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.

Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.

Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.

Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.

do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-155-300)

KALOSZE PETERSBURSKIE

Russian, American, India, Rubber Cie w 25 fason, poleca

MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. **Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331, **Filia ulica Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy,

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien nie wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Do założenia w Krakowie

Bazaru cukrowego

poszukuje się

odpowiednio wykształconego kierownika

Kaucya lub gwarancya wymagana.

Ewentualnie dotycząca osoba może prowadzić też przedsiębiorstwo z poparciem inserenta na rachunek własny.

Wiadomość: dział inseratowy „Nowin" ulica św. Jana l. 30. 168 3 6

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.